

Sygn. akt I ACa 699/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz
Sędziowie :	SA Joanna Kurpierz (spr.) SA Ewa Jastrzębska
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 2012 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa F. O.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K., Skarbowi Państwa-Prezydentowi Miasta C. i Powiatowemu Inspektorowi Nadzoru Budowlanego w C.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki i pozwanego (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 12 czerwca 2012 r., sygn. akt II C 144/09

- 1) oddała obie apelacje;
- 2) znosi wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego.

I ACa 699/12

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy:

- 1) zasądził na rzecz powódki F. O. od pozwanych (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. oraz Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta C. solidarnie kwotę 35.456,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22.07.2008 r. roku w stosunku do (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. i od dnia 4.11.2009 r. w stosunku do Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta C.;

2) w pozostałej części powództwo oddalił;

3) nakazał pobrać od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Katowicach kwotę 1773,00 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od zasądzonego roszczenia;

4) koszty procesu między stronami wzajemnie zniósł.

Sprawa rozpoznawana była po uchyleniu przez Sąd Apelacyjny wyroku z dnia 22.07.2008 roku (w sprawie II C 390/06), którym Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanej spółki (...) na rzecz F. O. kwotę 152.033,40 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22.07.2008 r. tytułem odszkodowania oraz rentę w wysokości 478,00 złotych płatną od dnia 1.09.2006 r., a w pozostałym zakresie powództwo oddalił. Oddalono wówczas także powództwo M. O., siostry zmarłego.

Apelacja powódek została odrzucona postanowieniem z dn. 13.11.2008 r.

Po rozpoznaniu apelacji pozwanej (...) Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrokiem z dnia 30.01.2009 r. uchylił zaskarżony wyrok w punkcie 1, 2, 4 i 5 i w tym zakresie przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Katowicach, uznając za trafne zarzuty pozwanej spółki, iż nie jest ona właścicielem nieruchomości, na której posadowiono pawilon wystawienniczy nr (...), a przypisanie jej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (art. 434 kc) było co najmniej przedwczesne. Z tego względu ustaleniom podlegać miał charakter władztwa pozwanej spółki nad nieruchomością, a następnie podstawa prawna roszczenia i odpowiedzialność pozwanej przy uwzględnieniu zarzutów odnośnie sytuacji i faktycznych potrzeb powódki.

Pismem z dn. 10.06.2009 r. powódka F. O. wniosła o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w C. oraz Prezydenta Miasta C. domagając się zasądzenia solidarnie z dotychczasowym pozwanym renty w wysokości 478 złotych począwszy od dnia 1.09.2006 r. oraz odszkodowania w wysokości 252.033,40 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22.07.2008 r. Następnie sprecyzowała datę odsetek należnych od Skarbu Państwa na 11.01.2007 r. (k. 978). W stosunku do spółki (...) jako podstawę odpowiedzialności wskazała przepis art. 415 kc, w stosunku do Skarbu Państwa Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego art. 417 § 1 kc, a Skarbu Państwa Prezydenta Miasta C. art. 434 kc.

Postanowieniem z dnia 30.06.2009 r. Sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego Skarb Państwa reprezentowany przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w C. oraz Prezydenta Miasta C..

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy ustalił, iż faktem notoryjnym jest, że w dniu 28 stycznia 2006 r. doszło do katastrofy budowlanej polegającej na zawaleniu się hali wystawienniczej nr (...) (...). Nie było także sporu co do tego, syn powódki G. O. był jedną z 65 ofiar tej katastrofy. W związku z przedmiotowym wypadkiem (...) S.A., u którego pozwana spółka była ubezpieczona, wypłacił powódce kwotę 34.544,41 złotych, natomiast od innych instytucji powódka otrzymała łącznie kwotę 24.000 złotych.

Powódka F. O. po śmierci swojego męża pozostała w domu wraz z najmłodszym synem G. i córką M., prowadząc z nimi wspólne gospodarstwo domowe. Dom był stary i nadawał się do remontu, który rozpoczął przed rokiem 2004 sam G. wykonując prace osobiście, a potem dorywczo w czasie wizyt w domu. Przed śmiercią wymienił grzejniki w 3 pomieszczeniach, 3 okna, ocieplił dom. Za środki otrzymane po jego śmierci Powódka zmieniła drzwi wejściowe i wewnątrz budynku, pozostałe 9 okien i wykonała elewację. Syn pracował jako stolarz i utrzymywał się z prac dorywczych, uprawiał także 3 ha ziemi, ale dochody z tego tytułu nie pozwoliłyby mu na utrzymanie się. W 2004 r. wyjechał do Anglii, gdzie także pracował w stolarni. Matce 2 razy w roku przez kolegę przekazywał pieniądze w wysokości 300-400 funtów, przywoził także podobną kwotę, kiedy sam przyjeżdżał do domu, a przeznaczono je na remont domu i leki dla powódki. Córka się uczyła i F. O. mogła liczyć tylko na pomoc syna. Jej emerytura wynosiła około 500-600 zł, a na leki przeznacziała około 100 złotych, zaś w czasie choroby nawet 200. Syn z nikim się nie spotykał, nie miał rodziny i oświadczył matce, że nie jej nie założy póki ona żyje. Powódka nie знаła terminu jego powrotu do kraju. Córka mieszkała z powódką do 2007-2008 r. Wówczas wyszła za mąż i się wyprowadziła. W tym

czasie nie dokładała się do kosztów utrzymania powódki. Powódka ma 5 dzieci, które mieszkają w odległości 12-15 km i nie pomagają jej finansowo. Nie występowała przeciwko nikomu z rodziny o alimenty. Posiadane gospodarstwo rolne jeszcze za życia męża przepisała na rzecz syna R.. Obecnie jej dochody wraz z zasiłkiem opiekuńczym wynoszą 917 zł netto. Ponosi koszty utrzymania domu w całości, a największą pozycję stanowią koszty opału, potrzebuje bowiem 3-4 tony węgla rocznie. W sezonie grzewczym dogrzewa dom elektrycznie i rachunki z tego tytułu wynoszą ok. 350 zł na dwa miesiące. Pozostaje w stałym leczeniu z powodu astmy, przeszła wymianę stanów kolanowych, natomiast obecnie oczekuje na operację ręki – cieśni nadgarstka. Po śmierci G. lekarz pierwszego kontaktu zapisywał jej leki na depresję. M. O. zeznała, że brat za granicą był bardzo szczęśliwy, mówił, że na razie nie chce wrócić, że tam jest inne życie. Chciał wrócić po kilku latach, kiedy się dorobi i mieć na start w Polsce.

Sąd Okręgowy ustalił nadto, że przedmiotowa hala wystawowa nr (...) znajdowała się na nieruchomości położonej w C. przy ul. (...), której właścicielem jest Skarb Państwa. Który dnia 22 kwietnia 1995 r. zawarł umowę dzierżawy tej nieruchomości z (...) spółką z o.o. w K.. W dacie zawarcia umowy nieruchomość zabudowana była budynkami i trwałymi urządzeniami opisanymi w załączniku do kontraktu. Nie było sporne, że przedmiotowa hala nr (...) wówczas jeszcze nie istniała. W § (...) umowy strony zawarły postanowienie, że dzierżawca może na terenach oddanych mu w dzierżawę realizować inwestycje związane ze statutowymi zadaniami (...), w szczególności – wznosić pawilony handlowe i wystawowe, urządzenia reklamowe oraz obiekty małej architektury i infrastruktury związanej z funkcjonowaniem targów. Umowa, zawarta pierwotnie na okres 10 lat, uległa przedłużeniu do roku 2015 (umowa dzierżawy z dn. 22.4.1995 r. wraz z załącznikiem i aneksami k. 479-490, wypis z rejestru gruntów k. 499, kopia odpisu z księgi wieczystej (...) k. 481-498).

Bezspornym było, że (...) wybudowała przedmiotową halę wystawową nr (...) po wydzierżawieniu nieruchomości od Skarbu Państwa, na działce nr (...).

Sąd I Instancji przedstawił zasadnicze dane z opisu technicznego projektu przedstawionego Urzędowi Miejskiemu w C. w maju 1995 r. (Pawilon wystawowy nr (...) Opis Techniczny – k. 855-872).

W sprawie nie było kwestionowane, iż w styczniu 2002 r. w pawilonie nr (...) miała miejsce awaria polegająca na nadmiernym ugięciu się dźwigarów konstrukcji dachowej obiektu. Bezpośrednią przyczyną było przeciążenie konstrukcji dachu przez zalegający na nim śnieg. Na połaci niższej części dachu zalegał „worek śnieżny” o powierzchni ok. 15 m², którego wysokość lokalnie wynosiła ok. 3 m. Była to grubość przekraczająca normę obciążenia śniegiem przyjętą dla przedmiotowej hali. Ustalił Sąd Okręgowy, że Straż Pożarna w dniu 3 stycznia 2002 sporządziła protokół, wstrzymała użytkowanie obiektu i powiadomiła o tym Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Inż. G. S. sporządził w styczniu 2002 ekspertyzę odkształceń i wytyczne sposobu naprawy uszkodzonej konstrukcji stalowej dachu. Zgodnie z tymi zaleceniami latem 2002 r. wykonana została naprawa.

(...) zawiadomiło o całym zdarzeniu Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w C. dopiero po roku. W piśmie z dnia 20.01.2003 r. spółka zwróciła się do (...) o dokonanie oceny, czy „koniecznym jest podjęcie czynności niezbędnych do sprawdzenia czy stan obiektu zagraża bezpieczeństwu ludzi i mienia”, równocześnie informując, że latem dokonała naprawy uszkodzonej konstrukcji (pismo z 20.01.2003 r. – k. 961). Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego przeprowadził wizję lokalną obiektu i sprawdził dokumentację przeprowadzonych prac naprawczych. (protokół k. 962).

Wskazał Sąd, że przyczyny katastrofy badane były przez Prokuraturę Okręgową w K., (V Ds. 8/06) i na jej zlecenie została sporządzona przez Wydział (...) Politechniki (...) opinia, w której stwierdzono, że przyczyną zawalenia się dachu pawilonu była niedostateczna nośność konstrukcji stalowej, zrealizowanej według projektu wykonawczego obciążonego błędami. Hala stanowiła zagrożenia dla użytkowników przez cały okres jej eksploatacji, szczególnie nasilone w okresie zimowym. (opinia k. 1214-1278). Raport sporządzony na zlecenie Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego w marcu 2006 r. przez naukowców z Instytutu (...) Politechniki (...) w celu dokonania analizy przyczyn i okoliczności katastrofy stwierdzał, że obiekt został zaprojektowany z licznymi błędami konstrukcyjnymi i wytrzymałościowymi, a także mankamentami ukształtowania jego ustroju nośnego, a przede wszystkim, że zasadniczą

wadą hali była niedostateczna wytrzymałość jej konstrukcji, i że użytkownik nie przestrzegał zaleceń odśnieżania dachu budynku, zaś zaleganie grubej pokrywy lodowo-śnieżnej było bezpośrednią przyczyną zdarzenia w dniu 28.01.2006 r. (opinia k. 1158-1183).

Sąd Okręgowy ustalił, że katastrofa budowlana hali (...) wystąpiła w wyniku niedostatecznej wytrzymałości i stateczności jej konstrukcji, przeciążonej ponad normatywnym obciążeniem śniegiem. Bezpośrednimi przyczynami były: przeciążenie dźwigarów głównych i płatwi, niekorzystny układ konstrukcyjny całego budynku, błędna prognoza obciążenia śniegiem dachu hali przyjęta w obliczeniach statycznych projektu wykonawczego, błędna konstrukcja stalowych podpór ramowych podatnych na rozerwanie, wadliwa konstrukcja oparcia stalowego dachu na pasach dźwigarów nośnych. Konstrukcja hali była więcej niż wadliwa, a ponadto w trakcie budowy dokonano niekorzystnych zmian w projekcie budowlanym. Miały też miejsce nieprawidłowości wykonawcze polegające na niewłaściwie wykonanych spoinach i niektórych połączeniach śrubowych. W projekcie wykonawczym zmieniono koncepcję konstrukcyjną dachu, zstępując konstrukcję strukturalną układem kratownic prostopadłych. Rozwiązanie to było nieprawidłowe, gdyż uszkodzenie jednego elementu pasów dolnych dźwigarów kratowych nośnych prowadziło do katastrofy budowlanej. Słupy konstrukcji nośnej także charakteryzowały się bardzo niekorzystnymi rozwiązaniami. Każdy taki słup składał się z 4 rur stężnych jedynie poziomymi przewiązkami rurowymi, natomiast zakończone były małymi głowicami, na których wspierały się poszczególne dźwigary. Każda gałąź takiego słupa była więc obciążona w sposób zróżnicowany. Taka konstrukcja słupa przyczyniła się do natychmiastowego zawalenia się hali w momencie utraty stateczności przez dźwigary główne. Podpory były źle ukształtowane, podatne na rozerwanie przy działaniu sił poziomych. Oparcia dolnych połaci dachu także były wadliwe. Były zbyt wąskie i za małe, nieproporcjonalne do masy konstrukcji. Kardynalnym błędem było też stabilizowanie płatwi kratowych wyłącznie przy pomocy blachy trapezowej pokrycia dachu. Projekt wykonawczy opierał się na zaleceniach projektu budowlanego opartego na archaicznej normie obciążenia śniegiem, która nie odpowiadała wymaganiom obiektów nowej generacji. Nowe budownictwo było „lekkie”, z pokryciami dachu o wiele lżejszymi niż poprzednio. Norma jednak nie została zmieniona. Na skutek błędów konstrukcyjnych płaskich połaci dachu hali wystawienniczej nr (...) konstrukcja ugięła się nadmiernie, uniemożliwiając odwodnienie dachu. Nocą śnieg i woda zamarzały i na dachu tworzyła się warstwa lodu. Krytycznego dnia 28 stycznia 2006 r. na dachu hali zalegała pokrywa śnieżno-lodowa średnio o wadze 125 kg/m². Tymczasem w projekcie przyjęto założenie 56 kg/m². Ponadto, autor projektu wykonawczego zrezygnował z przyjętego w projekcie budowlanym spadku połaci dachowej, który miał wynosić 3%. Spadki na zewnątrz, które miały być ukształtowane w izolacji termicznej zastąpiono powierzchnią płaską, natomiast zewnętrzne rynny zamieniono na system odwodnienia tzw. wpustami dachowymi i dodatkowo źle je rozmieszczono, ponieważ na dachu powstawały pola depresyjne, z których woda nie mogła odpływać. Średnice wpustów były niewielkie ok. 3 cm, co powodowało zapychanie ich liśćmi czy lodem. To przyczyniło się do rozmiaru obciążenia dachu śniegiem i lodem. Twórca projektu wykonawczego nie miał uprawnień. Na powstanie katastrofy nie miały natomiast wpływu warunki górnicze terenu.

Powyższe ustalenia dokonane zostały na podstawie dokumentów zebranych w aktach sprawy, zeznań świadków, powołanych wyżej opinii wydanych w sprawie karnej oraz opinii biegłego z zakresu budownictwa lądowego prof. dr hab. inż. K. R. (1) (k. 1469-1475 i opinia biegłego z zakresu budownictwa prof. M. G. (k. 1310-1316 i 1346-1352). Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska strony powodowej o konieczności uzupełnienia opinii biegłego M. G., co szerzej uzasadnił, natomiast za zasadne uznał zastrzeżenia pozwanego Skarbu Państwa co do uzupełniającej opinii biegłego K. R. dotyczące prawidłowości postępowania inspektora nadzoru budowlanego ze względu na przepisy prawa, ponieważ opinia wykraczała poza uprawnienia biegłego (pismo k. 1576). Oddalił także wnioski dowodowe pozwanej (...) dotyczące przesłuchania świadków, ponieważ prowadziłyby to do nieuzasadnionego przedłużenia postępowania, a dodatkowo okoliczności na jakie mieliby być słuchani świadkowie były przedmiotem zeznań innych świadków wskazanych przez pozwaną.

Rozważając odpowiedzialność pozwanego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Prezydenta Miasta C., Sąd I Instancji powołał art. 434 k.c. podkreślając, że przewidziana tym przepisem odpowiedzialność samostannego posiadacza budynku opiera się więc na zasadzie ryzyka, a pozwany może uchylić się od odpowiedzialności tylko wykazując, że przyczyną zawalenia się budowli lub oderwania jej części była okoliczność inna niż wyszczególnione w

przepisie. Samoistnego posiadacza budowli nie zwalnia również wykazanie, że do wypadku przyczyniły się także inne okoliczności niż brak utrzymania budynku w należyłym stanie lub wady w budowie. Odpowiedzialność posiadacza budynku z art. 434 k.c. oparta na zasadzie ryzyka nie wyłącza zatem odpowiedzialności innych osób opartej na zasadzie winy, jeśli osoby te swym zawinionym zachowaniem się również przyczyniły się do powstania szkody.

Postanowienia umowy dzierżawy precyzowały wzajemne relacje stron, akcentując wynikającą ze stosunków prawnorzeczowych dominującą pozycję Skarbu Państwa jako właściciela, sprawującego samoistne posiadanie przedmiotowej nieruchomości. Podlegając stale kontroli właściciela, (...) nie mogło ani w zakresie działań faktycznych (corpus), ani stanu woli (animus) działać w sposób odpowiadający pojęciu posiadania samoistnego.

W ocenie Sądu Okręgowego nie było podstaw do przypisania odpowiedzialności na zasadzie art. 417 kc Skarbowi Państwa - Powiatowemu Inspektorowi Nadzoru Budowlanego w C..

Wywodzi dalej ten Sąd, że Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność, jeżeli niezgodnie z prawem zachował się funkcjonariusz państwowej jednostki organizacyjnej, która nie została wyposażona w osobowość prawną (tzw. statio fisci). W przypadku szkody wyrządzonej przez osoby ustrojowo przynależne do struktur samorządowych, odpowiedzialność ponosić będzie dana jednostka samorządu terytorialnego, a więc gmina, powiat, województwo, ale także związek międzygminny i związek powiatów. Zgodnie z ustawą z dn. 5.06.1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. nr 91, poz. 578 ze zm.) powiat, który ma osobowość prawną wykonuje określone ustawami zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. (art. 2 ust. 1 i 2). Uszczegółowienie tego obowiązku nastąpiło w art. 4 ust. 1, gdzie wskazano, że powiat wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym m. in. w zakresie administracji architektoniczno-budowlanej (pkt 11), a do tych zadań należy również zapewnienie wykonywania określonych w ustawach zadań i kompetencji kierowników powiatowych służb, inspekcji i straży (ust. 2). Z kolei art. 80 ustawy z dn. 7 lipca 1994 r. – prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2003 r. nr 207, poz. 2016) stanowił, że zadania administracji architektoniczno-budowlanej wykonują następujące organy: 1) starosta; 2) wojewoda; 3) Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego. Zadania nadzoru budowlanego wykonują następujące organy: 1) powiatowy inspektor nadzoru budowlanego; 2) wojewoda przy pomocy wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego jako kierownika wojewódzkiego nadzoru budowlanego, wchodzącego w skład zespolonej administracji wojewódzkiej; 3) Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego. Zadania i kompetencje, w zakresie których strona powodowa zarzucała zaniechanie należały do właściwości powiatowego inspektora nadzoru budowlanego jako organu pierwszej instancji, zaś organem wyższego stopnia był wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego (art. 83 ust.1 i 2 prawa budowlanego). Zgodnie z art. 86 ustawy powiatowy inspektor nadzoru budowlanego powoływany był przez starostę i wykonywał swoje zadania przy pomocy powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego. Z tych względów Sąd Okręgowy przyjął, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w C. należy do struktur powiatu wykonującego z mocy prawa władzę publiczną, a zatem w oparciu o cytowany przepis art. 417 § 1 kc podmiotem odpowiedzialnym jest powiat, a nie Skarb Państwa. Z tego względu podzielił argumentację pozwanego i uznał, że nie ma on legitymacji biernej w tym zakresie, co uzasadniało oddalenie powództwa, w stosunku do tak określonego pozwanego.

Dalej zważył jednakże - nawet, gdyby przyjąć, że Skarb Państwa co do zasady ma taką legitymację - że i tak nie byłoby podstaw do przypisania mu odpowiedzialności. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego został bowiem zawiadomiony o sytuacji jaka zdarzyła się w hali wystawienniczej nr (...)w styczniu 2002 r. dopiero po upływie wielu miesięcy. Spółka (...) zawiadomiła (...) w C. o całym zdarzeniu w piśmie z dnia 20 stycznia 2003 r. (k. 961) i to tylko w związku z koniecznością uzyskania pozwolenia na użytkowanie obiektu. (zeznania świadka R. B. k. 1613). W informacji podano, że w styczniu 2002 r. na skutek nadmiernych opadów śniegu nastąpiło przeciążenie konstrukcji dachu pawilonu. Opisano dokonaną naprawę i zapewniono, że „wykonanie całości prac przewidzianych projektem naprawy i wzmocnienia konstrukcji przyczyniło się do zapewnienia obiektowi wytrzymałości jaką posiadał przed awarią”. Bezsprzeczne było, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego przeprowadził wizję lokalną obiektu i sprawdził dokumentację przeprowadzonych prac naprawczych, realizując obowiązek z art. 70 ust. 2 prawa budowlanego. Kontrola ta potwierdziła wykonanie naprawy zgodnie z projektem naprawczym, po ustaleniu co do stanu uszkodzeń dokonanych przez inż. S.. Ten ostatni nie stwierdził, aby przyczyną ugięcia się jednego filarów hali była wada konstrukcyjna. Nadzór budowlany w istocie sprawdza prawidłowość i zgodność przedłożonej dokumentacji

z przepisami i jeśli nie ma zastrzeżeń nie ma także podstaw do podejmowania innych działań. Podkreślił Sąd Okręgowy, że nie można oderwać się od istniejącego wówczas stanu wiedzy, w jakiej (...) w C. realizował swe zadania. Nie sposób zarzucić mu bezprawności działania i twierdzić, że powinien był wiedzieć, iż eksploatacja hali rodzi zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi i z tego powodu wyłączyć ją z użytkowania, skoro ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że (...) nie miał i nie mógł mieć w 2003 r. wiedzy o wadze konstrukcyjnej jaką dotknięta jest hala. Nie dysponował danymi, które prowadziłyby do takiego podejrzenia. Co więcej nie dysponował nimi także inż. S. mimo, że został zatrudniony przez (...) w celu ustalenia sposobu naprawy hali i stwierdzenia czy jest bezpieczna, podobnie jak kolejny rzeczoznawca zatrudniony w 2005 r., gdyż nawet osoby z tytułami inżyniera stykające się z obiektem do 2006 r. nie miały pojęcia z czym mają do czynienia (opinia M. G. k. 1313). To zaś stanowi dodatkowe uzasadnienie braku odpowiedzialności za działania Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Spółka (...) w K. odpowiada za szkodę w ocenie Sądu I Instancji na zasadzie art. 415 kc. Spółka (...) miała świadomość, że odśnieżanie dachu hali jest niezbędne. Informował ją o tym w pismach projektant, wręcz zalecając odśnieżanie. O tym, że na dachu hali nie może być więcej niż 56 kg/m² było Zarządowi pozwanej spółki wiadomo. Świadczą o tym pisma J. J. do (...) z 15.10.2002 r. i 30.09.2002 r., (k. 955, 959) gdzie zaleca się kontrolowanie poziomu śniegu na dachu i niedopuszczanie do przekraczania normy, a także zapewnia o bezpieczeństwie hali tylko przy zakładanych warunkach obciążenia śniegiem, ale także z pisma z dn. 26.01.2000 r. czyli jeszcze z okresu budowy hali (k. 949). Wynika to także z zeznań świadków J. H. (k. 1432-1433), który wprawdzie stwierdził, że początkowo nie było informacji o konieczności odśnieżania konstrukcji, jednakże zeznał również, że „jeśli się ma obiekt o płaskim dachu, to nikt specjalnie nie musi wskazywać, że musi być prawidłowo utrzymany” oraz, że „mieliśmy inne pawilony o płaskim dachu i były one odśnieżane”, T. B. (k. 1434-1435, 1714), który zeznał: „w trakcie projektowania nie było informacji o konieczności odśnieżania”, ale także „wiem, że w projekcie była narzucona maksymalna dopuszczalna wartość obciążenia poszczególnych elementów dachu”, „dach był obserwowany bo wiedzieliśmy, że zgodnie z norma nie może być więcej niż 20 cm”, J. J. (k. 1611-1612) „na normę dotyczącą obciążenia dachu śniegiem zwracaliśmy uwagę przy oddawaniu hali do użytkowania”, R. B. (2) (k. 1612-1613) „zwróciło moją uwagę pismo (...)T. dotyczące konieczności nie przekraczania na dachu określonej warstwy śniegu, nie pamiętam dokładnie ale było to trochę ponad 20 cm, 23 czy 26”, „dla mnie skoro było, że nie więcej jak dwadzieścia parę to trzeba odśnieżać – to trzeba odśnieżać”, „zarząd był jednak 3 osobowy i dla podjęcia decyzji konieczne były 2 podpisy. Jeden z członków był w L., a drugim była H. i ona głównie forsowała swoje pomysły, chodziło o cięcie kosztów”, D. M. (k. 2010-2012) „trudno mi powiedzieć dokładnie od kogo i kiedy dowiedziałem się o potrzebie utrzymania dachu w okresie zimy, ale wynika to najprawdopodobniej z projektu budowlanego, bo wszystkie płaskie dachy wymagają nadzoru co do ilości śniegu”. W wiadomości e-mail (k. 1396) do A. H. ten świadek pisał także „ponieważ to już druga sytuacja z dachem zimą, powinniśmy podjąć bardziej stanowcze kroki. Trzeba znaleźć pieniądze i wzmocnić te konstrukcję zgodnie z opiniami fachowców (konstruktorów) (...) hala musi być sprawna i pracować”. A. H. (2), do którego wiadomość była skierowana pracował w spółce jako dyrektor techniczny i zajmował się kwestiami związanymi z techniką wystawienniczą, budową stoisk, dopiero po katastrofie zinterpretowano to w ten sposób, że miał także zajmować się kwestiami technicznymi związanymi z obiektami. Na jego polecenie rozpoczęto odśnieżenie dachu w okresie pomiędzy świętami a nowym rokiem, a następnie wezwano rzeczoznawcę, który wskazał sposób i kolejność wykonywania prac. Ostatecznie wg A. H. prace przerwano, gdyż jeden z członków zarządu przekazał świadkowi, że firma ma zablokowane konta. Sam nawet oprowadzał kogoś od komornika lub z izby skarbowej kto zabezpieczał majątek (k. 1644- 1646). S. N. w styczniu 2006 r. na prośbę dyrektora technicznego (...) A. H. (2) badał m.in. kwestię zaśnieżenia dachu. W opinii z 6.01.2006 r. zalecił usunięcie pokrywy śnieżnej z dachu w jak najszybszym możliwym terminie, używając nawet sformułowania bezzwłocznie (zeznanie świadka S. N. – k. 1021, opinia z 6.01.06 r. k. 1397). A. H. w wiadomości e-mail skierowanej do R. Z. użył nawet sformułowania „ugięcie konstrukcji dachu jest na granicy współczynnika bezpieczeństwa”.

Wynika z tego, że członkowie zarządu spółki, a w każdym razie pracownicy zajmujący się sprawami technicznymi mieli informacje dotyczące konieczności utrzymania dachu bez pokrywy śnieżnej, a także wiedzieli o problemach z konstrukcją. Natomiast zeznania świadków B. R. (k. 1829) i R. Z. (2) (k. 1930) w ocenie Sądu Okręgowego zmierzały do wykazania, że zarząd spółki nie był informowany o żadnych problemach, a działania jego członków były prawidłowe, co pozostaje w sprzeczności z innymi przeprowadzonymi dowodami, a tym samym zeznania te nie są wiarygodne. Dalej

Sąd Okręgowy podkreślił, że zalecane odśnieżanie dachu faktycznie było prowadzone, początkowo przy wykorzystaniu pracowników spółki (zeznania świadka R. M. (1) k. 2034-2035), a następnie także ekip zewnętrznych (zeznania świadków A. S., S. C. k. 1893-1894). Wszystkie prace wykonywano ręcznie, w kolejności zleconej przez rzeczoznawcę, którym był S. N.. Świadkowie podawali różne dane co do powierzchni dachu, która została odśnieżona. Wszystkie ekipy zeszły z dachu do 17 stycznia, z tym, że najdłużej, bo do 17 stycznia pracowali pracownicy spółki (świadek R. M. k. 2034). Kazano im zejść, ponieważ zbliżały się targi gołębi i trzeba było przygotować teren. Nie można było przygotowywać pawilonu zrzucając śnieg z dachu, a zasypane były także parkingi i drogi dojazdowe. Przed targami odśnieżono teren wokół pawilonu w okolicy głównych wejść, a drzwi zewnętrzne tak, aby można je było otworzyć i ścieżkę do dojścia (zeznania k. 2034). Z zeznań tych wprawdzie wynika, że prace związane z odśnieżaniem dachu były prowadzone, ale faktycznie nie były skuteczne, co widać na zdjęciach zrobionych bezpośrednio po katastrofie (n. p. k. 1218v).

Podkreślił Sąd Okręgowy, że przyjmując nawet, że zaleceń odśnieżania dachu nie było, to pozwana spółka zarządzając obiektem, w którym organizowała imprezy z masowym udziałem ludzi, winna była zachować wszelkie wymogi ostrożności i zapobiegliwości, do jakich obligowała ją należyta staranność, w tym przypadku podwyższona z uwagi na profesjonalny charakter działalności (...), a także fakt, że ewentualne zaniechania powodowały skutki w zakresie bezpieczeństwa osób i mienia. Pozwanej spółki nie ekskulpuje w tym zakresie to, że przedmiotowa hala była dotknięta błędami konstrukcyjnymi, które były bezpośrednią przyczyną zawalenia się obiektu. Jak stwierdził biegły sądowy prof. K. R. (1), fakt zalegania na dachu hali grubej pokrywy śnieżno-lodowej był bezpośrednią przyczyną katastrofy (analiza pkt 7.1.9, opinia uzupełniająca k. 1556). Podobnie wg prof. M. G. bezpośrednią przyczyną zawalenia się hali była niedostateczna nośność konstrukcji stalowej zrealizowanej wg „projektu wykonawczego” obciążonego m. in. błędem w zakresie prognozy obciążenia śniegiem. (k. 1310). Zaakcentował Sąd I Instancji, że nie stanowi okoliczności zwalniającej (...) od odpowiedzialności to, że odśnieżanie tradycyjnymi metodami było nieskuteczne. Jeśli prawidłowe oczyszczenie dachu ze śniegu w styczniu 2006 r. pozostawało poza możliwościami spółki, należało obiekt zamknąć i nie organizować tam imprezy z udziałem ludzi. Dodał Sąd, że do zachowania szczególnie wysokiego stopnia należytej staranności i ostrożności obligowały spółkę (...) także wcześniejsze zdarzenia, takie jak awaria z 2002 r., a pełną analizę wytrzymałości konstrukcji należało zrobić najpóźniej po awarii ze stycznia 2002 r. Gdyby tak się stało, już wtedy stwierdzonym by zostało, że hala została zaprojektowana w sposób zagrażający bezpieczeństwu i nie ma należytej nośności. Mimo powinności zawiadomienia o każdym incydencie budowlanym, Zarząd (...) dopiero po roku zawiadomił (...) o całym zdarzeniu, już po tym, jak wykonana została naprawa, co ograniczyło nadzorowi budowlanemu możliwość kontroli rzeczywistej przyczyny ugięcia się części dachu.

Rozważając wysokość roszczenia, Sąd I Instancji zwrócił uwagę na okoliczność, iż powódka w istocie rozszerzyła żądanie pozwu. W wyroku z dn. 22.07.2008 r. w sprawie II C 390/06 Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanej spółki (...) na rzecz F. O. kwotę 152.033,40 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22.07.2008 r. tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej i jej apelacja została odrzucona, w związku z czym określiło to granice powagi rzeczy osądzonej (por. wyrok SN z dn. 7.12.2007 r. III CSK 234/07). Strona powodowa nie może rozszerzyć żądania, w zakresie w jakim zostało już oddalone. Z tego względu zdaniem sądu rozpoznającego sprawę wysokość żądana odszkodowania wyznaczała więc kwota 152.033,40 zł.

Zwracając uwagę na przesłanki odszkodowania należnego na podstawie art. 446 § 3 k.c. Sąd Okręgowy podkreślił, że nie jest to odszkodowanie w pełnym w rozumieniu art. 361 § 2 k.c., lecz z woli ustawodawcy „stosowne”, tj. takie, które ułatwi przystosowanie się uprawnionemu do zmienionej sytuacji życiowej. Z materiału dowodowego w niniejszej sprawie wynika, że pogorszenie się sytuacji życiowej powódki po zgonie syna dotyczy przede wszystkim pomocy i wsparcia oraz perspektywy opieki na starość. W znacznie mniejszym stopniu obniżenia materialnego poziomu życia. Bez wątplenia bowiem G. O. od 2004 r. razem z matką nie mieszkał, przebywając za granicą i co więcej – jak wynikało z zeznań jego siostry M. nie miał zamiaru w ciągu najbliższych lat wracać na stałe do kraju. Deklarował jednak co do zasady, że wróci i co więcej – za życia matki nie chciał zakładać rodziny, co wskazuje, że miał zamiar otoczyć ją opieką. O chęci wspólnego zamieszkania świadczy i to, sam wykonywał prace remontowe przy domu, w którym mieszkał z matką albo przekazywał na ten cel pieniądze. Dostrzegł Sąd Okręgowy i tę okoliczność, że powódka ma inne dzieci. Jest ich

pięcioro i mieszkają w stosunkowo niewielkiej odległości od matki (12-15 km), jeden z synów zaś został wyposażony w gospodarstwo rolne należące poprzednio do powódki i jej męża. Co więcej córka M. mieszkająca z matką i bratem w domu rodzinnym, wyprowadziła się stosunkowo niedawno, znając sytuację matki. Dzieci pomagają powódce w stosunkowo niewielkim zakresie, bo jak stwierdziła powódka „mają swoje rodziny”.

Wskazany rodzaj szkody – utrata wsparcia i perspektywy opieki jest trudny do oszacowania w pieniądzu, gdyż w zasadzie każda kwota dla uprawnionego nie będzie wystarczająca. Punktem wyjścia powinna być więc pomoc finansowa udzielana przez zmarłego powódce. Przed wyjazdem do Anglii było to partycypowanie w kosztach utrzymania, a po wyjeździe przekazywanie sum pieniężnych. Jak zeznali świadkowie, miało to miejsce 2 razy w roku w wysokości 300-400 funtów oraz przy okazji wizyt zmarłego w domu; wartość świadczeń w gotówce i naturze to było około 1000 funtów, co mniej więcej można określić na 5000 zł rocznie. Z doświadczenia życiowego wynika, że w wypadku wspólnego zamieszkania wartość świadczeń mogłaby być zbliżona, z tym że pewnie większa ich część miała by postać niepieniężną ale np. rzeczową (opał, leki, prace remontowe). Biorąc dodatkowo pod uwagę wiek powódki Sąd Okręgowy uznał, że „stosownym” odszkodowaniem będzie kwota 70.000 złotych. Ponieważ musi ona zostać pomniejszona o sumę odszkodowania już wypłaconego przez ubezpieczyciela spółki (...), który wypłacił powódce 34.544,41 zł. do zasądzenia pozostała zatem po zaokrągleniu do pełnego złotego kwota 35.456,00 zł. Odpowiednio zagospodarowana zapewni ona powódce wsparcie finansowe na przyszłość.

Od tak określonej kwoty odszkodowania Sąd nie odjął innych kwot wypłaconych powódce po śmierci syna w wysokości około 24.000 zł, uznając, że nie miały one charakteru odszkodowawczego, a stanowiły niezwrótną pomoc. W pozostałym zakresie żądanie jako niezasadne oddalono.

Odsetki na podstawie art. 481 kc od świadczenia przyznanego na mocy art. 446 § 3 kc zasądzone zostały w stosunku do spółki od dnia pierwszego wyroku, ponieważ już wówczas ich wysokość została przez Sąd określona co najmniej w takiej kwocie, natomiast w stosunku do Skarbu Państwa od chwili doręczenia pozwu czyli od dnia 4.11.2009 r. (k. 822).

Oceniając żądanie przyznania renty, Sąd I Instancji wskazał, że w art. 446 § 2 k.c. określone zostały dwa elementy wyznaczające wysokość renty należnej osobom, względem których ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny - potrzeby poszkodowanego oraz możliwości majątkowe i zarobkowe zmarłego przez czas prawdopodobnego trwania obowiązku alimentacyjnego. Roszczenie osób wymienionych w art. 446 § 2 zd. 1 k.c. ma charakter odszkodowawczy, a nie alimentacyjny. Pierwszą grupą osób uprawnionych do uzyskania renty stanowią osoby, względem których ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny. Obowiązki takie przewidują art. 23, 27, 60, 128 i n. k.r.o , drugą inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego. Zmarły jako syn powódki znajdował się w grupie osób zobowiązanych do jej alimentacji, ponieważ obowiązek alimentacyjny obciąża zstępnych przed wstępnymi, a wstępnych przed rodzeństwem; jeżeli jest kilku zstępnych lub wstępnych - obciąża bliższych stopniem przed dalszym, zaś krewnych w tym samym stopniu obciąża obowiązek alimentacyjny w częściach odpowiadających ich możliwościom zarobkowym i majątkowym. (art. 129 § 1 i 2 kro). Skoro więc powódka ma inne dzieci (pięcioro), brak jest podstaw do twierdzenia, że jedynym zobowiązanym do alimentacji byłby zmarły. Dodatkowo ewentualna renta nie mogła by być wyższa od kwoty jaką zmarły byłby zobowiązany świadczyć z tytułu obowiązku alimentacyjnego wyznaczonego przez jego usprawiedliwione potrzeby. Te zaś są ograniczone do pułapu pozwalającego mu na wydzwignięcie się z niedostatku. Niewątpliwie dochody powódki są stosunkowo niewielkie, jednakże na pewno nie jest uprawnione twierdzenie, że znajduje się ona w niedostatku. Zresztą ewentualny ciężar dowodu w tym względzie spoczywał na F. O., która pomimo, że była reprezentowana przez fachowego pełnomocnika nie przeprowadziła takich dowodów. Powstanie roszczenia o rentę fakultatywną uzależnione jest z kolei od spełnienia dwóch przesłanek: aby zmarły dostarczał osobom mu bliskim dobrowolnie i stale środków utrzymania oraz aby za przyznaniem renty odszkodowawczej przemawiała zasady współżycia społecznego. Dobrowolne i stale dostarczanie środków utrzymania oznacza, że zmarłyłożył stale i dobrowolnie na rzeczywiste utrzymanie, a nie tylko w celu podniesienia stopy życiowej. Oceniając roszczenie w świetle zasad współżycia społecznego uwzględnia się takie okoliczności, jak stan majątkowy uprawnionego i zobowiązanego, rodzaj stosunków rodzinnych łączących te osoby oraz pobudki, jakimi kierował się zmarły. O ile oczywistym jest, że pomoc matce znajduje oparcie nie tylko w zasadach współżycia społecznego, ale i

w obowiązku prawnym to nie została zdaniem sądu spełniona przesłanka stałego dostarczania środków utrzymania przez zmarłego. Przekazywane kwoty nie były bowiem środkami utrzymania ale służyły polepszeniu sytuacji F. O., w związku z czym nie było także podstaw do zasądzenia tego rodzaju renty. Żądanie zatem oddalono.

W przedmiocie kosztów procesu Sąd Okręgowy orzekł na zasadzie art. 100 kpc, mając na uwadze okoliczność, że ponieważ była sporna sama zasada odpowiedzialności pozwanych, a w tej części wygrała powódka, która z kolei uległa w znacznej części co do wysokości żądania, należało koszty procesu wzajemnie znieść. O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nakazując pobrać od pozwanej spółki na rzecz Skarbu Państwa opłatę od zasądzonego na rzecz powódki odszkodowania.

Od opisanego wyżej wyroku apelacje wniosły powódka i pozwana Spółka (...).

Pozwana Spółka zaskarżyła wyrok w części uwzględniającej powództwo i kwestionując swoją odpowiedzialność wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu. Wniosła o dopuszczenie dowodów w postępowaniu apelacyjnym, które jej zdaniem zostały bezpodstawnie pominięte przez Sąd I Instancji. Zarzuciła wyrokowi naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 217 § 2 kpc w zw. z art. 227 kpc, art. 278 § 1 kpc w zw. z art. 233 § 1 kpc, art. 233 § 1 kpc oraz naruszenie prawa materialnego, a to art. 415 kc i 446 § 3 kc.

Powódka zaskarżyła wyrok w części, a to w zakresie uwzględnienia powództwa jedynie w stosunku do pozwanego Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta C., domagając się uwzględnienia żądania powódki także w stosunku do tej jednostki organizacyjnej Skarbu Państwa, z odsetkami od dnia 4 listopada 2009 r., nadto w zakresie oddalenia żądania co do kwoty 114544 zł oraz renty w kwocie po 478 zł miesięcznie. Domagała się zatem zmiany wyroku w tej części i zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta C. i Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz (...) Spółki z o.o. solidarnie kwoty 150.000 zł z ustawowymi odsetkami (w stosunku do SP – (...) od 4.11.2009 r.), renty w wysokości po 478 zł m miesięcznie, poczynając od dnia 1 września 2006 r. i zasądzenie kosztów procesu. Zarzuciła wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, że (...) dowiedział się o awarii pawilonu nr (...) ze stycznia 2002 r. dopiero w styczniu 2003 r., mimo otrzymanego faxu ze Straży Pożarnej, naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 328 § 2 kpc, 233 § 1 kpc, 278 § 1 w zw. z art. 233 § 1 kpc oraz prawa materialnego, a to art. 81 ust.1 lit b (i nast.), 81c, 81c ust. 4 prawa budowlanego (w brzmieniu obowiązującym w latach 2002 i 2003), art. 28 ust.1, 29 ust.2 pkt 1, 30 ust.1 pkt 2, 50 ust.1 i 2 ustawy prawo budowlane (w brzmieniu obowiązującym w roku 2003), art. 417 § 1 kc w zw. z art. 2 pkt 5 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej- art. 2 (Dz. U. 2001/80/872), art.446 § 3 kc oraz 481 i 455 kc.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanej Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością – (...) (...) jest bezzasadna.

Rozważając w pierwszej kolejności zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, a to art. 217 § 1 kpc w zw. z art. 227 kpc poprzez pominięcie wniosków dowodowych zawartych w piśmie procesowym pozwanej z dnia 11 maja 2010 r., zawartych w punkcie 5 (k. 1301), zmierzających do dopuszczenia dowodów znajdujących się w aktach karnych Sądu Okręgowego w Katowicach, sygn. XVI K 133/08 w postaci dokumentów szczegółowo wymienionych w piśmie, na okoliczność że pozwana dysponowała odpowiednim środkami na dalsze prowadzenie odśnieżania, mimo zajęcia rachunku bankowego przez Urząd Skarbowy w S. oraz, że zlecono kolejne odśnieżania wystawiając zlecenia z dnia 10 stycznia 2006 r. i 23 stycznia 2006 r. (teza k. 1306), co w ocenie skarżącej doprowadzić miało do błędnych ustaleń faktycznych, że odśnieżanie zostało wstrzymane - stwierdzić należy, że zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie. Dowody te nie mogły wpłynąć na zmianę prawidłowych ustaleń, że do katastrofy (bezpośrednio) doszło także na skutek zalegania nadmiaru śniegu na dachu pawilonu nr (...) w dniu 28 stycznia 2006 r., a odśnieżanie prowadzono tylko do 17 stycznia 2006 r. Po tej dacie zaprzestano odśnieżania dachu z uwagi na zbliżające się targi gołębi. Podjęto wówczas działania zmierzające do przygotowania imprezy, a nie można było przygotowywać pawilonu zrzucając śnieg z dachu, gdy zasypane były także parkingi i drogi dojazdowe. Przed targami odśnieżono teren wokół pawilonu w okolicy głównych wejść, a drzwi zewnętrzne tak, aby można je było otworzyć i ścieżkę do dojścia (zeznania świadka R. M. k. 2034). Nieprzeprowadzenie dowodów na wskazane okoliczności nie miało wpływu na treść rozstrzygnięcia w

zakresie przypisywanej Spółce odpowiedzialności za skutki katastrofy. Sąd Okręgowy wskazał wyraźnie, że pozwana Spółka nie dochowała zawodowej staranności, bowiem organizując imprezy z masowym udziałem ludzi, winna była zachować wszelkie wymogi ostrożności i zapobiegliwości, do jakich obligowała ją należyta staranność, w tym przypadku podwyższona z uwagi na profesjonalny charakter działalności (...), a także fakt, że ewentualne zaniechania powodowały skutki w zakresie bezpieczeństwa osób i mienia. Trafnie podniesiono, że jeśli prawidłowe oczyszczenie dachu ze śniegu w styczniu 2006 r. pozostawało poza możliwościami spółki, należało obiekt zamknąć i nie organizować tam imprezy z udziałem ludzi, dbając o ich życie i zdrowie. Dodać trzeba, że nie jest uchybieniem procesowym pominięcie kolejnych dowodów, gdy w świetle zebranego materiału istotne okoliczności zostały już wyjaśnione, a dalsze dowody miałyby jedynie służyć naświetlaniu okoliczności towarzyszących, nieistotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Z przytoczonych wyżej względów Sąd Apelacyjny oddalił wniosek pozwanej o przeprowadzenie pominiętych przez Sąd I Instancji dowodów w postępowaniu apelacyjnym.

Nie jest słuszny zarzut naruszenia art. 278 § 1 w zw. z art. 233 § 1 kpc poprzez „uznanie za udowodnione okoliczności faktycznych, których źródłem były zeznania biegłych”. W sprawie zachodziła potrzeba zasięgnięcia opinii biegłych w kwestii przyczyn katastrofy budowlanej, a opinie biegłych (art. 278 kpc) nie były źródłem ustaleń faktycznych, lecz służyły do wyjaśnienia przez Sąd istotnych okoliczności z punktu widzenia posiadanych przez biegłych wiadomości specjalnych, przy uwzględnieniu zebranego materiału dowodowego. Chybione i zupełnie gołosłowne jest twierdzenie, że biegli nie zapoznawali się z aktami sprawy, a podawane przez nich dane są ich własną wiedzą, nie możliwą do zweryfikowania przez Sąd i strony postępowania. W projekcie hali przyjęto założenie obciążenia dachu 56 kg/m². Nie ulega wątpliwości, że obciążenie dachu zostało kilkukrotnie przekroczone, a pomiar pokrywy śnieżno-lodowej bezpośrednio po katastrofie wykazał wartość 125 kg/m². Zarząd Spółki zdawał sobie sprawę z konieczności kontrolowania poziomu śniegu na dachu i niedopuszczania do przekroczenia normy założonej w projekcie. Świadczą o tym chociażby pisma J. J. do (...) z 15.10.2002 r. i 30.09.2002 r. (k. 955, 959), gdzie zaleca się kontrolowanie dachu pod tym kątem, co zapewniać miało bezpieczeństwo hali tylko przy zakładanych warunkach obciążenia śniegiem. Sąd Okręgowy szczegółowo przytoczył zeznania świadków i korespondencję e-mailową prowadzoną przez pracowników pozwanej, z których wynikała świadomość pozwanej o takim obowiązku, a także konieczność prowadzenia odśnieżania w styczniu 2006 r. Wezwany na miejsce, na prośbę dyrektora technicznego (...) A. H. (2), S. N. badał m.in. kwestię zaśnieżenia dachu. W opinii z 6.01.2006 r. zalecił usunięcie pokrywy śnieżnej z dachu w jak najszybszym możliwym terminie, używając nawet sformułowania „bezwłocznie” (zeznanie świadka S. N. – k. 1021, opinia z 6.01.06 r. k. 1397). Nie ulega wątpliwości, że zalegającego na dachu pawilonu nr (...) śniegu nie usunięto przed imprezą z 28.01.2006 r.

Ustalenia faktyczne dotyczące przyczyn katastrofy budowlanej i okoliczności faktyczne przemawiające za przyjęciem zawinienia pozwanej Spółki Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Zbędne jest zatem ich powielanie. Wbrew zarzutowi apelacji, Sąd Okręgowy nie naruszył art. 233 § 1 kpc. Dokonał wszechstronnej analizy całego zebranego w sprawie materiału dowodowego, w niczym nie przekraczając granic jego swobodnej oceny, jak też nie naruszył zasad logicznego rozumowania, czy doświadczenia życiowego. Poczynienie przez Sąd Okręgowy odmiennych ustaleń od oczekiwanych przez pozwaną jest, po pierwsze, wynikiem prawidłowego zastosowania zasad wynikających z art. 233 § 1 kpc, po drugie, wynikiem braku w zgromadzonym materiale dowodowym podstaw do poczynienia ustaleń odmiennych.

W świetle tych ustaleń za trafne uznać należy stanowisko Sądu I Instancji, który przyjął odpowiedzialność pozwanej na zasadzie art. 415 k.c. Szczegółowe rozważania w tym zakresie zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. Niewątpliwie wina pozwanej przybiera postać winy nieumyślnej - niedbalstwa, a decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór postępowania. Słuszna była konstatacja tego Sądu, że skoro nie odśnieżono w pełni dachu pawilonu nr (...), to należało zamknąć obiekt, a nie organizować imprezę z masowym udziałem ludzi. Dodać należy, że można było wyciągnąć takie wnioski, mając na uwadze awarię pawilonu, która wystąpiła w 2002 r. Nie zwalnia też pozwanej brak wiedzy o błędach konstrukcyjnych pawilonu, co także zauważył celnie Sąd Okręgowy. Fakt zalegania na dachu pawilonu śniegu ponad dopuszczalną normę był współprzyczyną zawalenia się budowli.

Zarzuty apelacji dotyczące kwestionowania zasad odpowiedzialności pozwanej Spółki nie mogą zatem odnieść skutku.

Nie są także zasadne zarzuty zmierzające do podważenia, że na skutek śmierci syna pogorszyła się sytuacja życiowa powódki (art. 446 § 3 kc).

Wysokości ustalonego na rzecz powódki odszkodowania to 70.000 zł, a zasądzona została kwota 35.456 zł, w związku z wypłaconym już powódce odszkodowaniem przez ubezpieczyciela pozwanej. Uszczerbek określany jako pogorszenie się sytuacji życiowej wskutek śmierci poszkodowanego może przejawiać się utratą wsparcia i pomocy w różnych sytuacjach życiowych, zwłaszcza pomocy w przyszłości. Taką pomoc powódka utraciła. Nie można zakładać, że mimo wyjazdu poszkodowanego do Anglii, nie udzielałby on pomocy i wsparcia matce zwłaszcza, że czynił to do dnia swojej śmierci. Nie można też wykluczyć jego powrotu do kraju, nawet po kilku latach. Z zebranego materiału dowodowego wynika, że zmarły deklarował chęć powrotu i zaopiekowania się matką. Przyznane odszkodowanie w ocenie Sądu Apelacyjnego jest odszkodowaniem „stosownym”, adekwatnym do okoliczności niniejszej sprawy, a zarzuty pozwanej Spółki nie mogą odnieść skutku.

Apelacja pozwanej Spółki podlegała zatem oddaleniu na mocy art. 385 kpc.

Rozpoznając apelację powódki, w pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny podziela argumenty apelacji, że Skarb Państwa – Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego jest legitymowany biernie w niniejszej sprawie oraz, że ma ona interes w zaskarżeniu orzeczenia w zakresie ustalenia tej legitymacji.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, wbrew wywiodom Sądu Okręgowego, jest bowiem organem administracji rządowej. Istotnie, zgodnie z art. 2 pkt 5 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej (Dz. U. 2001/80/872), która uchylona została w dniu 1.04.2009 r. ustawą z dnia 23.01.2009 r. o wojewodzie i administracji rządowej w województwie, administrację rządową na obszarze województwa wykonują (m.in.) działający pod zwierzchnictwem starosty kierownicy powiatowych służb, inspekcji i straży, wykonujący zadania i kompetencje określone w ustawach. Rację ma apelująca, że zwierzchnictwo starosty nie powoduje utraty wykonującego zadania i kompetencje określone w ustawach Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego rządowego charakteru. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, na podstawie art. 80 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - Prawo budowlane (tekst jedn.: Dz. U. z 2010 r. Nr 243 poz. 1623 z późn. zm.) wykonuje zadania nadzoru budowlanego. Jak wynika z art. 86 ust. 1 i ust. 3 ustawy Prawo budowlane powiatowy inspektor nadzoru budowlanego jest powoływany przez starostę i wykonuje swoje zadania przy pomocy powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego, jednak podkreślenia wymaga, że działa on w ramach własnych ustawowych kompetencji, nie zaś w imieniu starosty. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego jest organem administracji publicznej, działa w imieniu własnym i brak jest możliwości prawnych do przejścia jego kompetencji przez starostę (por. orzecznictwo do art. 86 pr.budowlanego, postanowienie NSA w Warszawie z dnia 2.02.2011 r. sygn. II OW 100/10, lex 1071298 oraz komentarz do art. 86 prawa budowlanego – wyd. lex).

Zaznaczyć trzeba, że prawo budowlane w rozdziale 8 rozróżnia organy administracji architektoniczno-budowlanej od nadzoru budowlanego. Zapis w ustawie dnia 5 czerwca 1998r. o samorządzie powiatowym (Dz.U nr 91 poz. 578), w art. 4 ust. 2 „do zadań publicznych powiatu należy również zapewnienie wykonywania określonych w ustawach zadań i kompetencji kierowników powiatowych służb, inspekcji i straży” nie oznacza, że powiat wykonuje zadania tych służb w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność, lecz że zapewnia jedynie wykonywanie tych działań.

Podmioty te podejmują decyzje we własnym imieniu, a nie w imieniu powiatu. Wynika to z faktu, iż nie są ani organami powiatu, ani nie podlegają im służbowo. Starosta nie jest też organem odwoławczym w stosunku do decyzji wydawanych przez kierowników tych jednostek. Co więcej, powiatowe służby, inspekcje i straże, finansowane są z budżetu państwa. Powiat jedynie "czuwa" nad wykonaniem ich zadań, nie realizując ich samodzielnie (por. poglądy doktryny zawarte w komentarzu do art. 4 ustawy o powiatach). To zatem Skarb Państwa odpowiadać winien w niniejszej sprawie za działania (i zaniechania) Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Powyższe nie oznacza jednak, że spełnione zostały przesłanki wynikające z art. 417 § 1 kc dla przyjęcia tej odpowiedzialności.

Co prawda Sąd Okręgowy nie ustrzegł się pewnej wewnętrznej sprzeczności w uzasadnieniu ustalając z jednej strony, że po ugięciu się dachu pawilonu nr (...) i jego awarii, Straż Pożarna w dniu 3 stycznia 2002 sporządziła protokół, wstrzymała użytkowanie obiektu i powiadomiła o tym Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, z drugiej strony twierdząc, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego został zawiadomiony o sytuacji jaka zdarzyła się w hali wystawienniczej nr (...) w styczniu 2002 r. – dopiero po upływie wielu miesięcy, na skutek zawiadomienia przez Spółkę (...) w piśmie z dnia 20 stycznia 2003 r. Przypisując odpowiedzialność Spółce (...) Sąd Okręgowy zaznaczył, że „pełną analizę wytrzymałości konstrukcji należało zrobić najpóźniej po awarii ze stycznia 2002 r. Gdyby tak się stało, już wtedy stwierdzonym by zostało, że hala została zaprojektowana w sposób zagrażający bezpieczeństwu i nie ma należytej nośności” oraz, że „mimo powinności zawiadomienia o każdym incydencie budowlanym, Zarząd (...) dopiero po roku zawiadomił (...) o całym zdarzeniu, już po tym, jak wykonana została naprawa, co ograniczyło nadzorowi budowlanemu możliwość kontroli rzeczywistej przyczyny ugięcia się części dachu”. Pomimo tego, Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego i jego zważenia w zakresie braku odpowiedzialności Skarbu Państwa – Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Zarzut naruszenia art. 328 § 2 kpc jest przy tym chybiony. Uzasadnienie Sądu I Instancji zawiera wszystkie niezbędne elementy, o których mowa w wymienionym przepisie i poddaje się kontroli instancyjnej. Nie jest także zasadny zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc, gdyż Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił wszystkie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji wyprowadził z materiału dowodowego wnioski logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym. W ramach oceny dowodów Sąd dokonuje także oceny opinii biegłego (art. 278 kpc), a ocena ta dokonana przez Sąd Okręgowy odpowiadała regułom określonym w art. 233 § 1 kpc. Z przeprowadzonej przez powódkę krytyki wyroku nie wynika, żeby ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji była wadliwa albo błędna. Zarzut naruszenia powołanego przepisu powódka sprowadziła, w istocie rzeczy, do odmiennej interpretacji niektórych dowodów zebranych w sprawie, przytaczając wybiórczo zdania zawarte w opiniach biegłych. Własna ocena dowodu, w dodatku oparta na selektywnie przytoczonych fragmentach opinii nie stanowi jednak o uchybieniu przez Sąd regułom wyznaczonym przez art. 233 § 1 kpc.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy, z poniżej zawartymi uwagami, jako prawidłowe, Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne.

Oceniając powinności (...) w 2002 r. przede wszystkim zaznaczyć należy, że (...) otrzymał jedynie fax Straży Pożarnej zawierający informację o interwencji Straży i opisie zdarzenia - pęknięciu belki podciągowej na skutek nadmiernego obciążenia zalegającym śniegiem (k.538). Wskazano tam tylko na prawdopodobną przyczynę zdarzenia - przeciążenie konstrukcji. Straż Pożarna nie była jednak kompetentną w zakresie ustalenia przyczyny awarii. Nie był to wystarczający sygnał dla (...) do podjęcia interwencji, tym bardziej, że z postanowienia Straży Pożarnej o przekazaniu miejsca objętego działaniem ratowniczym (k. 540) wynikało, że użytkownik wykona ekspertyzę przez konstruktora, i tylko do tego czasu hala objęta była zakazem użytkowania. Ekspertyzę wykonał rzeczoznawca inż. S., jednak nie rozpoznał on przyczyny zdarzenia. Jego ekspertyza w istocie nie była prawdziwa. Przede wszystkim powinność zawiadomienia o zdarzeniu Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego obciążała (...) jako zarządcę budynku. (...) został zawiadomiony przez (...) dopiero w styczniu 2003 r. (i to już po wykonanej naprawie), a (...) podjął wówczas stosowne działania. Na podstawie ekspertyzy wydanej przez inż. (...) nie miał możliwości zorientowania się, że ekspertyza ta jest niewystarczająca, że hala jest błędnie skonstruowana i jej eksploatacja zagraża bezpieczeństwu ludzi. Słusznie Sąd Okręgowy zauważył, że nadzór budowlany w istocie sprawdza prawidłowość i zgodność przedłożonej dokumentacji z przepisami i jeśli nie ma zastrzeżeń, nie ma także podstaw do podejmowania innych działań. Ekspertyza inż. S. pod względem formalnym była kompletna, projekt dotyczący naprawy i wzmocnienia, jak i realizacja tego nie budziły wątpliwości co do profesjonalizmu. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego przeprowadził wizję lokalną obiektu, sprawdził dokumentację przeprowadzonych prac naprawczych, realizując obowiązek z art. 70 ust. 2 prawa budowlanego. Jego kontrola potwierdziła wykonanie naprawy zgodnie z projektem naprawczym, po ustaleniu co do stanu uszkodzeń dokonanych przez inż. S.. Ten ostatni (co już podniesiono) nie stwierdził, aby przyczyną ugięcia się jednego filarów hali była wada konstrukcyjna. Naprawa została zresztą wykonana prawidłowo, o

czym świadczy niekwestionowana okoliczność, że 28 stycznia 2006 r. hala nie uległa zawaleniu w obrębie naprawionej - po zdarzeniu ze stycznia 2002 r. - części.

Wbrew zarzutom skarżącej, nawet gdyby (...) przyjechał na miejsce zdarzenia w styczniu 2002 r., po otrzymanym faxie od Straży Pożarnej, nie mógłby poznać wiedzy o wadzie konstrukcyjnej hali. Nie mógłby uczynić tego na podstawie oględzin.

Twierdzenia zaś, że zarządzona przez niego w 2002 roku ekspertyza pozwoliłaby wykryć wadę konstrukcyjną hali jest jedynie spekulacją i przykładaniem wiedzy dzisiejszej do czasów, kiedy wiedzą tą nikt nie dysponował. Trafnie ujął to Sąd Okręgowy stwierdzając, że nie można oderwać się od istniejącego wówczas stanu wiedzy, w jakiej (...) w C. realizował swe zadania. Wówczas nikt nie dysponował bowiem danymi, które prowadziłyby do takiego podejrzenia. Nie dysponował nimi inż. S. mimo, że został zatrudniony przez (...) w celu ustalenia sposobu naprawy hali i stwierdzenia, czy jest ona bezpieczna, podobnie jak kolejny rzeczoznawca zatrudniony w 2005 r., gdyż nawet osoby z tytułami inżyniera stykające się z obiektem do 2006 r. nie miały pojęcia z czym mają do czynienia (opinia M. G. k. 1313). Cytowane w apelacji wyniki kontroli NIK zawierają wnioski z 2008 roku, na podstawie wiedzy powziętej już po roku 2006, pogłębionej wieloma opiniami i ekspertyzami, nie mogą więc wpłynąć na ocenę działań (...) dokonywanych w latach 2002 i 2003 r. W tym stanie rzeczy brak podstaw do przyjęcia, by (...) naruszył art. 81 ust.1 lit b (i nast.), 81c, 81c ust. 4 prawa budowlanego (w brzmieniu obowiązującym w latach 2002 i 2003), art. 28 ust.1, art. 29 ust.2 pkt 1, art. 30 ust.1 pkt 2 i art. 50 ust.1 i 2 ustawy prawo budowlane (w brzmieniu obowiązującym w roku 2003).

Trafnie zatem Sąd Okręgowy przyjął brak podstaw do przypisania odpowiedzialności (...) za szkodę na mocy art. 417 § 1 k.c.

Sąd Apelacyjny podziela także ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I Instancji dotyczące sytuacji rodzinnej i majątkowej powódki przed i po śmierci syna G.. Ustaleń tych dokonał na podstawie zeznań świadków i powódki, co do których brak podstaw do ich kwestionowania. Podziela także Sąd Apelacyjny wywody Sądu Okręgowego w odniesieniu do ustalenia wysokości odszkodowania na 70.000 zł, jak i bezpodstawności przyznania powódce renty. Zarzuty powódki podniesione w apelacji są chybione.

Zgodnie z art. 446 § 3 k.c. Sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Jak zasadnie podkreślił Sąd I Instancji, odszkodowanie przyznawane na mocy powołanego przepisu jest „stosownym”, tj. takim, które ułatwi przystosowanie się uprawnionemu do zmienionej sytuacji życiowej. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem chodzi wprawdzie o szkodę o charakterze majątkowym, jednak najczęściej ściśle powiązaną i przeplatającą się z uszczerbkiem o charakterze niemajątkowym, a więc o szkodę często trudną do uchwycenia i ściślego matematycznie zmierzenia, którą zazwyczaj wywołuje śmierć najbliższego członka rodziny. Ten szczególnie charakter szkody ma być rekompensowany "stosownym", a nie "należnym" odszkodowaniem (wyrok SN z 30.9.2009 r., V CSK 250/09).

Sąd I instancji należycie rozważył sytuację życiową i majątkową powódki. Wziął zatem pod uwagę, że powódka utraciła w synu oparcie i perspektywę świadczenia przez niego pomocy i opieki na starość. Wbrew twierdzeniom apelacji, o wysokości przyznanego odszkodowania nie decydowała tylko wysokość świadczeń udzielanych przez zmarłego powódce. Okoliczność ta miała jednak w sprawie pewne znaczenie, skoro odszkodowanie z natury rzeczy ma charakter kompensacyjny i służy naprawieniu szkody majątkowej, mimo szczególnego charakteru roszczenia wynikającego z art. 446 § 3 kc. Nie bez znaczenia w sprawie jest, że powódka ma jeszcze pięcioro innych dzieci, mieszkających w bliskiej odległości od jej miejsca zamieszkania. Jednemu z synów przekazała gospodarstwo rolne, może zatem oczekiwać wdzięczności i wsparcia zwłaszcza od tego syna. Córka M., mieszkająca z powódką za życia G., wyszła za mąż i wyprowadziła się od matki, dopiero po śmierci brata, znając sytuację powódki. G. natomiast od 2004 r. mieszkał i pracował w Anglii. Deklarował co prawda powrót do kraju i opiekę nad matką, jednakże w bliżej nieokreślonej przyszłości. Nie można zatem oceniać pogorszenia się sytuacji życiowej powódki w związku ze śmiercią syna w oderwaniu od sytuacji rodzinnej powódki i nie można zakładać, jak chciałaby apelacja, że jedynie syn G. udzielałby powódce wsparcia i opieki, że powódka nie może oczekiwać takiego wsparcia i opieki ze strony innych dzieci, gdyż

mają oni swoje rodziny. Trzeba też podkreślić, że przyznanie odszkodowania na podstawie art. 446 § 1 kc jest ocenne, a ocena ta należy do szeroko rozumianej swobody orzekania przez sąd. Tej swobody Sąd I Instancji nie nadużył, dlatego brak jest podstaw do zmiany rozstrzygnięcia w zakresie wysokości odszkodowania.

W pełni aprobuje Sąd Apelacyjny stanowisko Sądu Okręgowego dotyczące braku podstaw zasądzenia renty na rzecz powódki. Skarżąca kwestionuje oddalenie jej żądania w zakresie przyznania renty fakultatywnej (art. 446 § 2 zd. 2 kc), wobec błędnego jej zdaniem uznania, że środki przekazywane przez syna z Anglii nie były środkami utrzymania, lecz służyły polepszeniu sytuacji powódki. Powstanie roszczenia o rentę fakultatywną uzależnione jest od spełnienia dwóch przesłanek: aby zmarły dostarczał osobom mu bliskim dobrowolnie i stale środków utrzymania oraz aby za przyznaniem renty odszkodowawczej przemawiały zasady współżycia społecznego. Druga przesłanka (zasady współżycia społecznego) nie jest kwestionowana. Sąd Apelacyjny podziela jednak wywoły Sąd Okręgowego, że dobrowolne i stale dostarczanie środków utrzymania oznacza, że zmarłyłożył stale i dobrowolnie na rzeczywiste utrzymanie, a nie tylko w celu podniesienia stopy życiowej. Zmarły przekazywał dwa razy w roku środki w wysokości po 300-400 funtów oraz w takiej samej wysokości w trakcie swoich odwiedzin w Polsce, przy czym pieniądze przeznaczone były głównie na remont domu, do którego wszakże zamierzał powrócić. Czasami środki te przeznaczone były na leki. Powyższe nie oznacza jednak, że zmarły stalełożył na utrzymanie powódki. Okoliczność stałego dostarczania środków utrzymania powódce nie została dostatecznie wykazana.

Nie zasługują na podzielenie zarzuty apelacji dotyczące błędnego zasądzenia odsetek (art. 481 w zw. z 455 kc), przy czym zarzut ten kierowany jest do świadczenia zasądzonego od pozwanej (...). Powódka podkreśla bowiem w apelacji, że odsetki od Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta C., od dnia 4.11.2009 r. zasądzone zostały prawidłowo.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku odsetki od odszkodowania przyznanego od pozwanej Spółki zasądzone od dnia 22.07.2008 r. , to jest „od dnia pierwszego wyroku”, ponieważ wówczas znana była wysokość odszkodowania co najmniej w takiej kwocie.

Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie odszkodowania zasądzonego na podstawie art. 446 § 3 kc może być, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o tym odszkodowaniu, jak i dzień tego wyrokowania, a orzecznictwo w tym zakresie jest rozbieżne. W okolicznościach niniejszej sprawy, skoro wysokość odszkodowania ustalona została według cen z daty wyrokowania przez Sąd I Instancji w dniu 22 lipca 2008 r. (data wyroku następnie uchylonego), to odszkodowanie w takiej wysokości stało się wymagalne dopiero z datą tego wyroku. Rozstrzygnięcie o odsetkach jest zatem trafne i nie narusza art. 481 kc.

Apelacja powódki została oddalona w oparciu o art. 385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego, wobec oddalenia obu apelacji, orzeczono w oparciu o art. 100 kpc.